

Jan Kajfosz

O przemianach przestrzeni publicznej

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 9, 237-246

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Kajfosz

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Etnologii i Folklorystyki w Cieszynie

O przemianach przestrzeni publicznej

Obiektywizacja przestrzeni publicznej

Za podstawowy warunek ujmowania i określania przestrzeni publicznej należy uznać jej zmienność. Dzięki swojej zmienności przestrzeń publiczna, która w milczący (czyli niezauważalny) sposób towarzyszy ludzkiej codzienności, będąc jej nieodzownym składnikiem, może zostać przez swego uczestnika zauważona, może stać się dla niego tematem. Mówiąc inaczej: postrzegana na co dzień przestrzeń publiczna dzięki swej zmienności może być w pewnych okolicznościach zauważona, może stać się problemem wymagającym własnej teorii. Zauważalna zmienność równoznaczna jest bowiem z dostrzeżeniem różnic między stanem wcześniejszym i późniejszym, różnice zaś stanowią podstawowy warunek wyłaniania się zjawisk jako takich, a nawet są warunkiem poznania w ogóle¹.

Można stwierdzić, że zauważenie przestrzeni publicznej przez człowieka, który w niej funkcjonuje, wiąże się z tym, co A. Giddens nazywa „odpętywaniem się” człowieka od czasu i przestrzeni². Chodzi o to, że człowiek może zdobywać teoretyczną świadomość uwarunkowań własnego życia tylko na podstawie konfrontacji z uwarunkowaniami życia członków obcych względem niego społeczno-

¹ Por. B.L. Whorf: *Język, myślenie i rzeczywistość*. Warszawa 1982, s. 186; L. Weisgerber: *Muttersprache und Geistesbildung*. Göttingen 1929, s. 154–155.

² A. Giddens: *Düsledky modernity*. Praha 1998, s. 23–27.

ści. Podobne konfrontacje mogą jednak zaistnieć wyłącznie w kulturze pisma, w której da się śledzić zmienne zjawiska i przechowywać informacje na ich temat³. Element własnej codzienności może przyjąć postać teoretycznego problemu dzięki uchwytnym różnicom, które pojawiają się wraz z utrwalonymi informacjami o formach codzienności oddalonych od nas w czasie i w przestrzeni (czyli o formach codzienności istniejących przed nami i obok nas). Uwarunkowaną przez pismo i inne nośniki informacji zmienność sytuacji historycznych i kulturowych oraz związaną z nią zmienność przestrzeni publicznej trzeba zatem uważać za punkt wyjścia analizy tego, czym jest przestrzeń publiczna dziś i dla nas. Mówiąc inaczej, konfrontacja z ewentualnymi „obcymi” – a przez to niezwykłymi i nieoczywistymi – przestrzeniami publicznymi pozwala określić, czyli uchwycić, własną przestrzeń publiczną, która ma tendencję do wymykania się naszemu myśleniu dlatego, że jesteśmy jej uczestnikami, że jako integralny element naszej codzienności w milczący sposób nam towarzyszy. Dzięki zapisanym informacjom – i związanym z nimi porównaniom i różnicom – z morza towarzyszącej człowiekowi co dzień niezauważalnej oczywistości wylaniają się wyspeki tego, co nieoczywiste, a jedną z nich może być przestrzeń publiczna.

Przestrzeń publiczną jako zjawisko tworzone przez dyskurs i jako miejsce działania dyskursu chcę określać z perspektywy umiarkowanego konstruktywizmu, który uważam za najbardziej odpowiedni metodologiczny punkt wyjścia badań nad zależnościami między nią a dyskursem. Pytanie o charakter przestrzeni publicznej stawiam w kontekście szerszej zakrojonego pytania o to, w jaki sposób i w jakim stopniu kultura kreuje i przekształca społeczną rzeczywistość, a razem z nią przestrzeń publiczną oraz człowieka jako jej uczestnika. Umiarkowany charakter owej metodologicznej perspektywy polega na zastąpieniu rozstrzygającego pytania, czy kultura kreuje, czy też nie kreuje świata, rozumianego jako postrzegana rzeczywistość, pytaniem o to, pod jakimi względami i w jakim stopniu kultura może kreować i przekształcać postrzeganą rzeczywistość. Umiarkowany konstruktywizm otwiera drogę do rozumienia przestrzeni publicznej jako zjawiska, które nie jest całkowicie zależne od towarzyszącego mu pojęcia w tym sensie, że razem z owym pojęciem powstaje i razem z nim znika. Z drugiej strony, owo założenie metodologiczne stanowczo odrzuca fikcję językowego i kulturowego (inaczej: semiotycznego) realizmu. Odrzuca naiwną tezę, że przestrzeń publiczna w utartym znaczeniu, które nadały jej teksty naszego codziennego języka, jest czymś całkowicie obiektywnym i koniecznym, a jej nazwa to tylko etykieta doklejana do wcześniej istniejącego, „gotowego” zjawiska⁴.

³ J.M. Lotman: *Text a kultura*. Bratislava 1994, s. 19–29.

⁴ L. Weisgerber: *Muttersprache...*, s. 53; Ten 7 e: *Die geistige Seite der Sprache und ihre Erforschung*, Düsseldorf 1971, s. 33–39.

Przestrzeń publiczna jako warunek i produkt dyskursu

Przyjmuję, że przestrzeń publiczna charakteryzuje się pewną ponadczasową tożsamością. Z drugiej strony, trzeba ją postrzegać jako coś, co przyjmuje bardzo różne, czasem nawet niewspółmierne postacie. Trzeba ją uważać za coś ogólnego, co może posiadać bardzo dużo różnych postaci. Można ją rozumieć bardziej dosłownie, tzn. jako miejsce w topograficznym sensie, albo bardziej metaforycznie. W każdym razie przestrzeń publiczna ma ogólnoantropologiczny wymiar w tym znaczeniu, że jakkolwiek byśmy ją nazwali, będzie ona w swej esencji zawsze obecna w każdej społeczności ludzkiej. Trudno bowiem wyobrazić sobie człowieka jako istotę społeczną bez przynajmniej mglistej koncepcji przestrzeni, która umożliwiałaby międzyludzką interakcję. W tym sensie przestrzeń publiczna ma względem człowieka aprioryczny charakter: zawsze go poprzedza, podobnie jak poprzedzają go język i kultura.

Warto odróżnić przestrzeń publiczną jako pojęcie od przestrzeni publicznej jako zjawiska, z tym wszakże zastrzeżeniem, że chodzi o abstrakcyjne rozgraniczenie, które jest uzasadnione o tyle, że pozwala określać przestrzeń publiczną z jednej strony jako coś, co jest tworzone przez dyskurs i co ma ze względu na to relatywny charakter, z drugiej strony jako coś, co jest nieodzownym warunkiem funkcjonowania jakiegokolwiek dyskursu, co jest miejscem jego działania i co ma ze względu na to całkowicie obiektywny charakter. Jak stwierdziłem, międzyludzkie interakcje oraz komunikacja są warunkiem każdej kultury (od społeczności plemiennej po społeczeństwo informacyjne) i w każdej kulturze musi istnieć przestrzeń publiczna niezależnie od tego, jaką postać przyjmuje. Nie da się jednak uniknąć pytania, w jaki sposób i do jakiego stopnia kultura może kreować i przekształcać przestrzeń publiczną oraz jak może się w niej przejawiać.

Jeśli kształt przestrzeni publicznej zależy od stanu panującego w niej dyskursu, a jej przemiany idą w parze z przemianami dyskursu, trzeba w miarę klarownie określić, z jakim pojęciem przestrzeni publicznej mamy do czynienia i co należy rozumieć pod pojęciem „dyskurs”.

Jeśli chodzi o przestrzeń publiczną, współczesna konwencja językowa dopuszcza oprócz dosłownego znaczenia również znaczenie metaforyczne. Jak zaznaczyłem, treść pojęcia „przestrzeń publiczna”, która tradycyjnie opiera się na różnicy między prywatnością domostwa a przestrzenią poza nim, współokreśla inne, z dzisiejszego punktu widzenia kluczowe, znaczenie – **miejsce komunikacji**. Za przestrzeń publiczną należy w tym sensie uznać miejsce, które pozwala człowiekowi wyrażać swoje postawy wobec świata, zapoznawać się z postawami innych i w określony sposób na nie reagować, przyjmować informacje i informować. Za przestrzeń publiczną można uważać miejsce, które przewidziane jest dla międzyludzkich spotkań i komunikacji w jakiegokolwiek postaci. Trzeba przyjąć,

że pojęcie „przestrzeń publiczna” posiada jednocześnie więcej znaczeń, z których część ma raczej definicyjny (inaczej: denotacyjny), inne znowu towarzyszący (inaczej: konotacyjny) charakter, przy czym waga owych znaczeń zmienia się w zależności od sytuacji historycznej, społecznej czy kulturowej. W społecznościach, w których nie funkcjonują mass media, warunkiem działania w przestrzeni publicznej jest „materialna” obecność jej uczestnika (np. na antycznej agorze, miejskim rynku czy w karczmie), w społeczeństwie komunikacyjnym jest inaczej. Skoro można dziś mówić o rzeczy publicznej w przestrzeni wirtualnej, stwarzanej przez nośniki informacji, to obecność w materialnie rozumianym miejscu przestaje być warunkiem uczestnictwa w przestrzeni publicznej. Tym, co daje człowiekowi możliwość wypowiedzenia się i śledzenia wypowiedzi innych, jest coraz rzadziej przynależność do miejsca, a coraz częściej znajomość reguł komunikowania się. Warunkiem obecności w przestrzeni publicznej, rozumianej jako miejsce komunikacji, jest znajomość kodów (czyli systemów znakowych), za których pośrednictwem uczestnicy przestrzeni publicznej porozumiewają się ze sobą. Jest więc to uczestnictwo w dyskursie, który coraz bardziej rozluźnia swe związki z materialnie rozumianym miejscem. Wygląda na to, że w społeczeństwie komunikacyjnym różnica między „swoim” i „obcym” coraz mniej sprowadza się do różnicy między „tu” i „tam”, jak w przeszłości, a coraz bardziej do różnicy między znajomością bądź nieznanymi kodów, bez których nie do pomyślenia są komunikacja i międzyludzkie spotkania. Reasumując, język i kultura rozumiane jako kody, które zapewniają ich nosicielom zgodność doświadczeń i zgodność sposobów analizy, coraz bardziej przestają się łączyć z miejscem rozumianym w sensie materialnym.

Jeśli przyjmiemy, że przestrzenią publiczną może być np. las, supermarket czy splot autostrad krzyżujących miasto, a równocześnie że tematyka rzeczy publicznej przenika do ludzkich domostw za pośrednictwem technologii informacyjnych, to nasuwa się wątpliwość, czy we współczesnej kulturze zachodniej antyczna agora lub rynek miejski mogą jeszcze spełniać funkcję prototypu przestrzeni publicznej, czyli jej najbardziej typowego ucieleśnienia, gdzie materialne znaczenie harmonijnie przenika się ze znaczeniem funkcjonalnym. W tym sensie pojęcie przestrzeni publicznej uległo rozszczepieniu, opanowała je wieloznaczność.

Śmierć przestrzeni publicznej?

Niektórzy badacze dochodzą do wniosku, że przestrzeń publiczna umiera. Uważają, że w życiu współczesnego człowieka Zachodu znikają powoli fragmenty przestrzeni mające dla niego uprzywilejowany charakter. Znika powoli czło-

wiek, którego cechuje więź łącząca go z określonym miejscem, więź, która ulega symbolizacji, choćby w sensie identyfikowania się z danym miejscem. Miejsce przestaje być uważane za kluczowy element przy określaniu własnej tożsamości. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w załamaniu się relacji czasu i przestrzeni, która polega na tym, że w pokonywaniu przestrzeni coraz mniej ważny jest czas, co prowadzi do dewaluacji przestrzeni. Na określenie pozbawionej wartości przestrzeni w sensie zniknięcia więzi, które łączyłyby ją z jej mieszkańcami, przyjęła się nazwa nie-miejsce. Może nim być autostrada, hala lotniskowa, hipermarket czy przestrzeń wirtualna (*dataspace*)⁵. Ilustracją człowieka skazanego na nielaskę nie-miejsca może być bohater powieści J.G. Ballarda *Betonowa wyspa*, który ocknął się w bezludnej przestrzeni zdany sam na siebie, jednak nie jak Robinson Crusoe, którego więził na bezludnej wyspie żywioł morski, lecz jako człowiek, który uległ wypadkowi drogowemu, w wyniku czego ocknął się osamotniony na pomoście wielopoziomowego skrzyżowania, uwięziony przez okalający go żywioł autostrad i pędzących po nich samochodów⁶.

Nie-miejsca charakteryzuje brak komunikacji, i nie chodzi tylko o autostrady, po których ludzie poruszają się bez obawy, że natkną się na siebie, lecz również o takie nie-miejsca, w których ludzie spotykają się twarzą w twarz. W nie-miejscach dochodzi do nie-spotkań, czyli rzekomych tylko spotkań, które cechuje brak komunikacji. Komunikację między kupującym i sprzedającym, którą z góry uniemożliwia „maska” jednego i drugiego⁷, można by niejako przyrównać do „komunikacji” z automatem na kawę, który bezbłędnie reaguje na wszystkie bodźce, niemniej jednak nie jest możliwe porozumienie się z nim w sensie wzajemnego uzewnętrznienia własnych postaw względem świata.

Przeciwwagą owej – nieco apokaliptycznej – wizji postępującej izolacji jednostki ludzkiej, czyli postępującego rozpadu sieci społecznych⁸, a co za tym idzie – postępującego rozpadu przestrzeni publicznej, może być przypuszczenie, że istnieją również odwrotne procesy. Oprócz przypadków przemiany miejsc w nie-miejsca, można się spotkać z przypadkami transformacji nie-miejsca w miejsce. Sprawa wymagałaby dokładniejszego zbadania, niemniej jednak można zaryzykować stwierdzenie, że **procesom rozpadu określonych przestrzeni publicznych towarzyszą procesy konsolidowania się innych przestrzeni publicznych**. Za miejsca, które powstają w miarę przyzwyczajania się do nich, w miarę zżywania się z nimi, można by uznać np. strony internetowe czy grupy dyskusyjne na WEBie. Ostrożnym optymizmem napawa również folklor internetowy, co może świadczyć o tym, że rozpad klasycznego związku między przestrzenią a czasem nie musi być równoznaczny z rozpadem przestrzeni publicznej i z zanikiem ludzkiej

⁵ M. Augé: *Antropologie současných světů*. Brno 1999, s. 110.

⁶ J.G. Ballard: *Betonový ostrov*. Olomouc 1997.

⁷ Z. Baumán: *Tekutá modernita*. Praha 2002, s. 153–157.

⁸ Tamże, s. 29.

potrzeby uzgadniania i koordynowania własnego sposobu widzenia świata z innymi.

Jak już stwierdziłem, miejscem – rozumianym jako opozycja nie-miejsca – może stać się też podzielany przez określoną społeczność komunikacyjną kod, czyli system znaków związany z określonym obrazem świata. Takim kodem nie musi być tylko język narodowy, ale też określona odmiana języka albo nawet ideologia, czyli oderwana od kontekstu (tzn. od miejsca) wykładnia świata, dzięki której jej nosiciele mogą doznawać rzeczywistości w ten sam albo w podobny sposób bez względu na to, w jakim miejscu aktualnie się znajdują. Tak samo jak można się utożsamiać z miejscem w materialnym sensie, można się utożsamiać z mitycznym miejscem i czasem „początku” oraz z wyprowadzonym z niego kodem związanym z określonym sposobem widzenia świata, z pewnym systemem wartości. Postępującemu rozpadowi sieci społecznych związanych z miejscem towarzyszy reakcja w postaci konsolidowania się innych sieci społecznych, związanych już nie z miejscem, lecz kodem – z językiem, ideologią, które mogą osiągać czasem bardzo wyraźną czy wręcz radykalną formę.

Jeśli podstawowym wyróżnikiem definicyjnym przestrzeni publicznej jest komunikacja, to przestrzeń tę będzie cechowała obecność dyskursu rozumianego jako **obecność mniej lub bardziej uświadamianych reguł komunikacji na różnych poziomach znaczenia, które mniej lub bardziej wpływają na kształt komunikowanej rzeczywistości**. W przestrzeni publicznej, rozumianej jako miejsce międzyludzkich spotkań i komunikacji, zawsze w bardziej lub mniej widoczny sposób panują habitualne (czyli: utrwalone przez swą powtarzalność) sposoby mówienia. Mimo że rozmówcy z reguły nie są ich świadomi, nadają one znaczenie pojęciom naszego języka naturalnego i wpływają na to, w jaki sposób uczestnicy komunikacji przyswajają sobie przekazywane informacje. Uzależniony od dyskursu sposób przedstawiania zjawisk uchodzi przy tym wśród nich za jedyne możliwe. Skoro habitualne sposoby mówienia cechuje zmienność, ta sama zmienność musi cechować konwencję orzekającą o znaczeniu używanych przez nas wyrazów. Jeśli więc przyjąć, że człowiek postrzega rzeczywistość przez pryzmat słów własnego języka naturalnego i odpowiadających im związków znaczeniowych, czyli że język naturalny ma udział w tym, co jego nosiciel postrzega, trzeba jednocześnie przyjąć, że razem z przemianami dyskursu – rozumianego jako utrwalone sposoby mówienia i działania – zmianom podlega również postrzegana rzeczywistość. W zależności od konkretnego okresu historycznego, a także miejsca pewne wyznaczniki przestrzeni publicznej wysuwają się na plan pierwszy, inne stają się poboczne czy zupełnie znikają. Dlatego można twierdzić, że **przeźrzeń publiczna ma swoją historię** ze względu na to, jak w różnych czasach i w różnych miejscach rozumiano owo pojęcie, jak też ze względu na to, jak w różnych czasach i w różnych miejscach postrzegano fragmenty rzeczywistości, które pojawiały się w owej przestrzeni. Przestrzeń publiczna ma swoje czasoprzestrzenne uwarunkowania, związane m.in. z tym, jaki jej prototyp (inaczej: najbardziej

typowe ucieleśnienie) przeważa w określonym czasie i miejscu – czy jest nim agora, rynek, ekran telewizyjny, rubryka czytelnicza w gazecie czy np. forum dyskusyjne na WEBie. W tym sensie przestrzeń publiczna jest gatunkiem „produkowanym” przez dyskurs i ma w związku z tym – przynajmniej do pewnego stopnia – relatywny charakter. Przestrzeń publiczna ujmowana jako miejsce funkcjonowania dyskursu stanowi nieodzowny element każdej kultury. Mówiąc inaczej – przestrzeń publiczna jest z jednej strony „tworzona” przez dyskurs i pod tym względem jest relatywna, z drugiej strony jest miejscem działania dyskursu i pod tym względem jest obiektywna.

Dyskursywny charakter w takim sensie, że coś jest przez dyskurs w mniejszym lub większym stopniu determinowane, ma każdy tekst. Dyskursywny charakter w sensie tego, co nadaje dyskursowi jego postać, mają wcześniejsze teksty – np. utrwalone frazeologizmy czy odpowiadające im związki znaczeniowe – które wskutek ich powtarzania uzyskały systemowy charakter i wpływają na kształt następných tekstów i związanych z nimi nawyków, oczekiwań, sposobów widzenia i działania. Zatem **dyskurs to płaszczyzna między kodem a tekstem** (inaczej: płaszczyzna między *langue a parole*)⁹. Można go uważać za określony obraz świata zakrzeplony w języku, który bardziej lub mniej wyraźnie określa aktualny sposób mówienia o świecie i aktualny obraz świata, czyli aktualnie doznawaną rzeczywistość. Przez dyskurs można w tym sensie rozumieć warstwę sedymentów (tj. zakrzeplonych struktur znaczeniowych), które pozostawiło w języku wcześniejsze myślenie i działanie – będące pod wpływem wcześniejszej postaci dyskursu – i które jest punktem wyjścia kolejnych przemyśleń i działań, które znowu zostaną spetryfikowane, czyli utrwalone w języku i w kulturze w postaci określonych struktur myślowych czy habitualnych (przyczyniających) strategii działania¹⁰.

Dyskursy rozumiane jako utrwalone sposoby mówienia, które są niepodzielną częścią składową każdej przestrzeni publicznej rozumianej jako miejsce międzyludzkich spotkań i komunikacji, różnią się ze względu na swoją siłę określania (determinowania) kształtu wypowiedzi (inaczej: tekstów, *paroles*) swych uczestników. Dyskursy różnią się ze względu na to, jakich zjawisk lub zakresów tematycznych owe wypowiedzi dotyczą i które warstwy znaczeniowe owych zjawisk wysuwają się na plan pierwszy w tym sensie, że są zauważane. Dyskursy różnią się również ze względu na to, czy funkcjonują bardziej w postaci niepisanych praw, które nie mogą wywoływać oporu, dopóki nie zostaną zwerbalizowane, czy też uzewnętrzniają się w postaci sformułowanych zasad mówienia i działania, wobec których można przyjmować opozycyjne postawy¹¹. Innymi słowy: dyskursy

⁹ A. G i z a: *Życie jako opowieść*. Wrocław 1991, s. 34–46.

¹⁰ M. Foucault: *Archeologia wiedzy*. Warszawa 1977, s. 105; J. Patočka: *Tělo, společnost, jazyk, svět*. Praha 1995, s. 178; R. Kwaśnica: *Rzeczywistość jako byt sensu. Teza o językowym tworzeniu rzeczywistości*. W: *Język a kultura*. T. 1. Wrocław 1991, s. 32–33.

¹¹ G. Deleuze: *Foucault*. Praha 1996, s. 101–103.

różnią się nie tylko ze względu na to, jak dalece są represywne, lecz również ze względu na to, jak dalece ta represja jest widoczna, jak łatwo albo trudno jest ją określić. Zatem według: (1) trwałości struktur pojęciowych uczestników danej przestrzeni publicznej; (2) trwałości ich związku z określonymi wzorami działania; (3) podatności tych struktur pojęciowych i korespondujących z nimi wzorów zachowań na zmiany idące w parze ze zmiennością sytuacji można różnić paradygmatyczne (inaczej: bardziej skostniałe) i relacyjne (inaczej: bardziej elastyczne) typy kultur¹².

O dyskursie można powiedzieć to samo co o języku: im mniej jesteśmy świadomi światotwórczej czy wręcz ideologicznej roli własnego języka, który współkształtuje postrzeganą przez nas rzeczywistość, tym sprawniej i bez zakłóceń język będzie sprawował władzę nad nami i utwierdzał w przekonaniu, że postrzegana przez nas rzeczywistość jest jedyna możliwa. Im mniej pojęć naszego codziennego języka osiąga postać „problemu”, tym bardziej owe pojęcia mogą zniekształcać poszczególne jednostkowe zjawiska, do których się odnoszą¹³. Mówiąc jeszcze inaczej: im mniej jest szans na uprzedmiotowienie dyskursu – czyli: zauważenie go jako zjawiska – tym skuteczniej może on przekształcać fakty w taki sposób, by odpowiadały związanym z nim paradygmatom poznania i działania w świecie¹⁴. Zatem za jedną z podstawowych form władzy dyskursu można uważać jego niewidzialność (niezauważalność), refleksyjną nieuchwytność, czyli jego nieistnienie w postaci zauważalnego zjawiska.

Tego stwierdzenia nie wolno wszakże absolutyzować: nie chodzi bowiem o to, że utrwalone sposoby mówienia uniemożliwiają człowiekowi inny sposób postrzegania świata niż ten, który odpowiada zakrzepłym w kulturze sposobom mówienia. Nie jest tak, że dyskurs **kreuje** nasz obraz świata. Dyskurs tylko go **kształtuje**, i to w tym sensie, że przyzwyczajają człowieka do pewnych sposobów widzenia i interpretowania rzeczywistości oraz sprawia, że uchodzą one w jego oczach za coś oczywistego, że stają się refleksyjnie trudno uchwytnie, skąd bierze się ich wyłączność i mniejsza możliwość zastępowania ich konkurencyjnymi rozwiązaniami¹⁵. Dyskurs w tym znaczeniu tylko utrudnia inne widzenie i interpretowanie świata niż to, do którego człowiek przywykł. W otaczającym nas świecie – rozumianym jako obecność sensu na różnych poziomach znaczenia – pomimo wszystko można w sprzyjających okolicznościach odkrywać różne sprzeczności („szczeliny”, „pęknięcia”), które pozwalają demaskować go jako jeden z możliwych obrazów rzeczywistości i w różny sposób go poprawiać czy zmieniać.

¹² M. Fleischer: *Die polnische Diskurslandschaft. Über paradigmatische und relationale Kulturtypen*. In: *Cultural Semiotics: Facts and Facets*. Hrsg. P. Grzybek. Bochum 1991, s. 137–159.

¹³ R. Barthes: *Mitologie*. Warszawa 2000, s. 239–271.

¹⁴ B. Fay: *Současná filosofie sociálních věd. Multikulturní přístup*. Praha 2002, s. 93–98.

¹⁵ E. Sapir: *Kultura, język, osobowość*. Przedmowa A. Wierzbicka. Warszawa 1978, s. 22.

Z tym ostatnim stwierdzeniem wiąże się optymistyczny akcent, którym pragnę zakończyć rozważania dotyczące dyskursywnego charakteru przestrzeni publicznej, akcent, który tworzy niejako przeciwwagę dla tezy, że przestrzeń publiczna albo w ogóle przestaje istnieć, ponieważ nie daje już człowiekowi sposobności do komunikacji¹⁶, albo – jeśli istnieje – zdominowana jest przez dyskurs, który sprawuje absolutną władzę nad człowiekiem. Otóż należy uwypuklić znaczenie języka rozumianego jako warunek komunikacji odbywającej się w przestrzeni publicznej, która, co prawda, ulega transformacji, ale nie znika. Język współokreślający obraz świata jest bowiem jednocześnie narzędziem myślenia, które paradoksalnie pozwala człowiekowi wykraczać poza dany obraz świata, i to właśnie dzięki komunikacji. Język wyznacza światu – kreowanemu w przestrzeni publicznej – granice, jednocześnie jednak pozwala człowiekowi te granice przekraczać i przesuwać. Jako narzędzie refleksyjnego myślenia paradoksalnie umożliwia człowiekowi nieustanne rewidowanie granic, które sam stworzył¹⁷. Uznanie tego faktu prowadzi do umiarkowanej wersji konstruktywizmu, która zakłada, że międzyludzką komunikację cechuje transgresja i że przestrzeń publiczna, zawsze naznaczona przez władzę dyskursu, jest jednocześnie miejscem ludzkiej kreatywności i wolności. Przed człowiekiem, który uczestnicząc w przestrzeni publicznej, znajduje się pod wpływem dominującego w niej dyskursu, otwiera się w ten sposób możliwość tematyzowania owego dyskursu oraz aktywnego współtworzenia jego przyszłych postaci.

¹⁶ M. A u g é: *Antropologie...*, s. 110; Z. B a u m a n: *Tekutá modernita...*, s. 29.

¹⁷ R. K w a ś n i c a: *Rzeczywistość jako byt sensu...*, s. 48; W. K a l a g a: *Mgławice dyskursu*. Kraków 2001, s. 10; B. F a y: *Současná filosofie...*, s. 35, 72–90.

About changes in public space

S u m m a r y

The following text concentrates on the public space perceived as an object of modern ecology of culture. The characteristic feature of public space is that for many of its participants it is generally invisible the same as codes functioning in it, which take a form of conventions the participants are not aware of. The possibility of noticing the public space by its participants is connected with noticing its transformation. Noticeable transformation gives a man certain distance in relation to space in which they exist and in relation to codes present in it. Noticeable transformation in that sense a condition of objectification of public space. The methodological basis of the research over public space presented here is a mild version of constructivism. It is assumed that on one hand the public space is always governed by some defined discourse and in that respect it has a relative character, on the other that public space as such is inseparable condition of the dis-

course's functioning. It is characteristic for modern communities that the difference between "own" and "foreign" refers to the "here" and "there" to a lesser extent and it is more connected with the question if a given individual who administers or not a proper code. The presence in a defined public space (which might be virtual) more often results from an ability of participation in a discourse governing it regardless of its material presence. Talking about devaluation of public space as result of the decline of the relationship between the space and time (Bauman) we consider inaccurate as the disappearing processes are accompanied by processes of consolidation of other public spaces, which (even if they are controlled by discourse) are places where human creativity and freedom might be realised.

Von Umwandlungen des öffentlichen Raumes

Zusammenfassung

Im vorliegenden Text konzentriert sich der Verfasser auf den, als ein Gegenstand der gegenwärtigen Kulturökologie verstandenen öffentlichen Raum. Ein charakteristisches Merkmal des öffentlichen Raumes ist, dass er für seine Teilnehmer kaum wahrnehmbar ist, so wie unmerklich sind die meistens in Form von unbewussten Konventionen in dem Raum geltenden Codes. Die einzelnen Teilnehmer sind im Stande, den öffentlichen Raum wahrzunehmen, wenn sie sich über dessen Transformation klar werden. Dank der Transformation kann sich der Mensch von dem Raum, in dem er sich befindet und von dessen Codes distanzieren. In dem Sinne bedingt die merkliche Transformation eine Verwirklichung des öffentlichen Raumes. Die methodologische Grundlage der hier dargestellten Forschungen ist mäßiger Konstruktivismus. Es wird angenommen, dass sich der öffentliche Raum von einem bestimmten Diskurs leiten lässt und in dem Sinne hat er den relativen Charakter. Andererseits aber ist der öffentliche Raum eine unerlässliche Bedingung dazu, dass es zu einem Diskurs überhaupt kommt. Gegenwärtige Gemeinschaften charakterisieren sich dadurch, dass der Unterschied zwischen dem „Einheimischen“ und dem „Fremden“ nicht mehr dasselbe bedeutet, was der Unterschied zwischen „hier“ und „dort“, sondern ist mit der Frage verbunden, ob ein Mensch über entsprechende Kode verfügt oder nicht. Man existiert in einem bestimmten öffentlichen Raum (der auch virtuell sein kann), wenn man fähig ist, ohne Rücksicht auf materielle Anwesenheit, an dem Diskurs teilzunehmen. Die These von einer Abwertung des öffentlichen Raumes in Folge der zerstörten Relationen zwischen dem Raum und der Zeit (Bauman) findet der Verfasser für ungenau. Mit dem Verschwinden von bestimmten öffentlichen Räumen geht die Konsolidierung der anderen öffentlichen Räumen einher, auch wenn diese vom Diskurs überfallen, solch ein Raum sind, wo menschliche Kreativität und Freiheit verwirklicht werden.